

Agata Popkowska

Negacja grzechu pierworodnego zawarta w idei mitu "dobrego dzikusa" w dziełach J.J. Rousseau

Studia Theologica Varsaviensia 46/2, 147-161

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGATA POPKOWSKA

NEGACJA GRZECHU PIERWORODNEGO ZAWARTA W IDEI MITU „DOBREGO DZIKUSA” W DZIELACH J.J. ROUSSEAU

I. NARODZINY MITU DOBREGO DZIKUSA W XVIII WIECZNEJ FRANCJI

Jedną z głównych przyczyn zaistnienia i rozpowszechnienia się mitu „dobrego dzikusa” było odkrywanie nowych lądów i kultur, głównie spowodowane wyprawami misyjnymi, handlem i ekspansją kolonialną Europy w XVII i XVIII w. Przełom tych obu wieków jawił się „kryzysem świadomości europejskiej”, jak słusznie nazwał ten okres Paul Hazard, w swojej książce pod tym tytułem. To stało się dobrym gruntem dla rozpowszechnienia zainteresowania nowo odkrytymi ludami, ich kulturą i obyczajami. Wyprawy obejmowały terytoria Ameryki, Chin, Indii, Japonii, Filipin, oraz wysp Polinezji i Oceanii. Misjonarze mogli poznać ogromne bogactwo lokalnych wierzeń, praktyk i obyczajów religijnych, jak również uczyli się nowych języków i zapoznawali z tamtymi kulturami¹.

Wnioski z obserwacji „dzikich” ludów przepuszczali przez pryzmat swoich metod pracy misyjnej². Jezuici z Pekinu, zwolennicy metody „adaptacji” polegającej na ukazaniu chrześcijaństwa jako rozwinięcia i udoskonalenia znanych już neoficie wierzeń i rytuałów miejscowej kultury, uważali, że obyczaje i obrzędy „dzikich” ludów są zupełnie nieszkodliwe. Doszukiwali się też w pozachrześcijańskich religiach i etykach śladów „pierwotnego chrześcijaństwa” i „religii naturalnej”. Drugą grupę misjonarzy stanowili dominikanie z Manili, wykorzystywali oni w swej pracy metodę zwaną „tabula rasa”, w której domagano się od neofity całkowitego zerwania z wszystkim, co wią-

¹ Por. T. Cegielski, *Konkwistadorzy, misjonarze, kosmopolici. Europejczycy doby nowożytnej wobec „reszty świata”*, „Studia Europejskie” 1/2006, CEUM, 2006, s. 14.

² Por. E. Rostworowski, *Historia Powszechna. Wiek XVIII*, PWN, Warszawa 1977, s. 270-297.

zało się z jego dotychczasowymi wierzeniami i całą kulturą. Zwolennicy tej metody w „dzikich ludach” widzieli „obraz zepsucia natury ludzkiej i królestwo szatana”.

Ludzie oświecenia woleli uznać za prawdziwą ocenę jezuickich misjonarzy, odrzucając opinie dominikanów o niechrześcijańskich społeczeństwach. To właśnie za sprawą jezuickich misjonarzy i ich relacji o nowo poznawanych ludach zaczęto ze sobą kontrastować te dwa światy – jeden jawiący się jako „zepsuta cywilizacja”, czyli grzeszna Europa, i drugi, niczym nie zepsuty świat „dobrych dzikusów”.

Zainteresowanie „dzikością” świata pozaeuropejskiego było karmione bogatą literaturą podróżniczą wydawaną w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, holenderskim, duńskim oraz po łacinie. Najbardziej popularna była francuska seria pt. *Histoire des Voyages*, wydawana od 1745 r. przez księdza Prevosta³. W literaturze beletrystycznej przejawem zachwyty nad dzikimi społeczeństwami zaczęło być tworzenie opowieści o utopijnych społeczeństwach, żyjących na małych wyspach odciętych od reszty świata. Tak właśnie wychodzi spod pióra Daniela Defoe powieść *Robinson Crusoe*, w której autor ukazuje zderzenie cywilizowanego i cnotliwego człowieka z dzikim i cnotliwym Piętaszkiem. W polskiej literaturze powstaje powieść Ignacego Krasickiego, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, w której pojawia się wątek całego narodu ludzi niecywilizowanych tworzących utopijny kraj idealny⁴.

Obok misjonarzy, niezmiernie ważnym czynnikiem, jaki przyczynił się do rozpropagowania mitu „dobrego dzikusa”, jest filozofia oświeceniowa na czele z nurtem naturalistycznym. Filozofia we Francji w tamtym okresie, zwracając się ku naturze, coraz częściej nawiązywała do naturalnej religii, naturalnych praw, czy naturalnych potrzeb. Ten sposób myślenia spowodował oddalanie się i zanikanie metafizyki. W naturalizmie zaczęto szukać zasad uniwersalnych, których celem jest szczęście człowieka utożsamiane z pomyślnością ogólną. W takim sposobie myślenia nie ma miejsca dla rzeczywistości transcendentnej, w centrum wszystkiego jest stawiany człowiek. Głosząc hasła wolności, zaczęto wykorzystywać naturalizm jako na-

³ Oryginalne teksty zamieszczane w tej serii były przez księdza Prevosta poddawane wielu przeróbkom, tak by były jak najbardziej dostosowane do jego „filozofii”. Z serii tej korzystali wielcy encyklopedyści, stanowiła ona dla nich idealne źródło wiedzy na temat nieznanych lądów i ludów. Por. tamże, s. 296

⁴ Por. J. Krzyżanowski, *Dzieje Literatury Polskiej od początków do czasów najnowszych*, PWN, Warszawa 1969, s. 193.

rzędzie do walki z religią i Kościołem. W rezultacie cały prąd myślowy, którego początki z pozoru były niewinne, posłużył jako „wojenna machina” burząca stary porządek.

Kiedy we Francji w 1715 roku królem został Ludwik XV (zm. 1774) zwany „Ukochanym”, powstaje związek „filozofów”, którzy postawili sobie za cel obalenie chrystianizmu i całkowite przekształcenie Francji we wszystkich aspektach, tak politycznych i społecznych, jak i religijnych. Na czele związku stał Wolter, który w swych filozoficznych wywodach wyśmiewał tajemnice wiary, podkopywał zasady moralności⁵. Drugim prekursorem w burzeniu dawnego ładu był, obok Woltera, Jan Jakub Rousseau, który odrzuca Objawienie, cywilizację, a zachwala religię deizmu, stan natury, wychowanie przez niewychowanie, wszechwładztwo ludu i równy podział dóbr. Janowi Jakubowi we wszystkich jego tezach, jakie stworzył, nieodłącznie towarzyszy mit „dobrego dzikusa”, który ma być potwierdzeniem prawdziwości jego myśli filozoficznej.

II. MIEJSCE MITU DOBREGO DZIKUSA W ANTROPOLOGII J. J. ROUSSEAU

2.1 Filozoficzne wykorzystanie mitu „dobrego dzikusa”.

J.J. Rousseau w większości swych przemyśleń podpira się stwierdzeniem o naturalnej dobroci ludzi „dzikich”, nie dotkniętych ręką cywilizacji. „Dobry dzikus” stanowi dla niego poniekąd „empiryczny” dowód, że głoszona przez niego antropologia jest zgodna z rzeczywistością.

„Dzikus” widziany oczami Rousseau posiada cechy naturalnej, niczym niezmałconej dobroci, posiada radość życia płynącą z braku głębszej refleksji, co pociąga za sobą beztroski żywot nie obciążony żadnymi filozoficznymi dociekaniami. *Człowiek dziki, pozostawiony przez naturę samemu tylko instynktowi lub może za brak instynktu wynagradzany przez władze z razu tylko zastępcze, ale potem zdolne go wynieść o wiele wyżej, rozpocznie od czynności czysto zwierzęcych. Spostrzegać i odczuwać, to pierwsza, wspólna mu ze wszystkimi zwierzętami treść życia; chcieć i nie chcieć, pożądać i bać się –*

⁵ Por. B. Kumor, *Historia Kościoła: Czasy nowożytne, Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, KUL, Lublin 2003, t. 6, s. 63. J.S. Pelczar, *Revolucja Francuska wobec religii katolickiej i jej duchowieństwa*, DWO, Krzeszowice 2005, s. 8.

to pierwsze i niemal jedyne akty jego duszy⁶. Mamy więc tu do czytania z instynktem oraz pragnieniem jako jedynymi bodźcami, którymi kieruje się „dziki”, rozum wraz z głębszymi refleksjami jest niejako wyłączony, co sprawia że *pragnienia jego nie dalej sięgają niż jego potrzeby fizyczne; jedyne na świecie znane mu dobro – to pożywienie, samica i wypoczynek, jedyne nieszczęścia, jakich się lęka, to ból i głód (...); znajomość śmierci i jej przerażeń jest jedną z pierwszych zdobyczy, jakie czyni człowiek, gdy stan swój zwierzęcy pozostawi za sobą*⁷. Jest on też najszczęśliwszy ze wszystkich stworzeń, całkowicie wolny i spełniony dzięki zaspokajaniu swych potrzeb: *widzę go, jak głód syci pod dębem, pragnienie gasi w byle strumieniu, łożę znajduje u stóp tegoż drzewa, pod którym przed chwilą spożył posiłek – i otóż jego potrzeby zaspokojone*⁸. Te stwierdzenia prowadzą Rousseau do wniosku, jakoby wszystkie umysłowe dążenia człowieka miały swój cel w zaspokajaniu namiętności i potrzeb.

Dusza dzikus a fiszuje swoje istnienie przez pożądanie i strach, jest ona też całkowicie zanurzona w terażniejszości, co sprawia, że jest ona wolna od wszelakich niepokojów: *Dusza jego, której wszelki niepokój jest obcy, oddaje się cała poczuciu swego istnienia w terażniejszości, nie myśląc o przyszłości nawet najbliższej, a jego zamierzenia, ograniczone tak jak zasięg jego myśli, najwyżej ku końcowi dnia wybiegają*⁹.

Rousseau uczynił swoją filozofię przeciwieństwem dwóch światów. Po jednej stronie stawia „zepsutą cywilizację”, w której człowiek czuje się zniewolony nie tylko przez rzeczywistość, w której się znajduje, ale również z powodu nadmiernej aktywności swojego umysłu, po drugiej stronie ukazuje on rzeczywistość beztroskiego, niczym nie ograniczonego żywota ludzi dzikich. Jeżeli się jednak głębiej nad tym rozróżnieniem zastanowić, trudno nie zauważyć, że opisana przez Rousseau beztroska prymitywnych społeczeństw (nie zapominajmy: społeczeństw utopijnych!) bierze się tak naprawdę z braku rozróżnienia między dobrem i złem, i co za tym idzie, z braku sumienia i prawa moralnego. W stanie „dzikości”, *człowiek karany*

⁶ J.J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi. Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, PWN, 1956, s. 156.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 144.

⁹ Tamże, s. 158.

być może jedynie za winy dobrowolne i nieprzezwyjęzona niewiedza nie może być mu poczytana za winę¹⁰.

2.2 Wypaczenie prawdy o człowieku przez doktrynę grzechu pierwородnego

W 1762 r. J.J. Rousseau opublikował *Umowę Społeczną* oraz *Emila*. Dzieła te wywołały w ówczesnej Francji burzę dyskusji i protestów, a co za tym idzie, ściągnęły na ich autora konsekwencje karne. Parlament Paryża wydaje zakaz publikacji *Emila* i jednocześnie nakazuje aresztowanie jego autora. W jego rodzinnym mieście, Genewie, *Umowa Społeczna* i *Emil* były potępione i palone, a na niego samego również wydano nakaz aresztowania. Arcybiskup Paryża Krzysztof de Beaumont ogłasza list pasterski, w którym poddaje ostrej krytyce *Emila*, skupiając się na zawartym w nim *Wyznaniu wiary wikarego sabaudzkiego*. W niedługim czasie również Sorbona ogłasza potępienie *Emila*¹¹. Rousseau podejmuje obronę swojej osoby i poglądów, pisząc *List do arcybiskupa Paryża*, w którym wyklada swoją opinię, jakoby doktryna o grzechu pierwородnym nie była zawarta w Piśmie Świętym w tak przejrzystej i określonej formie, jaką nadal jej teologowie na czele z św. Augustynem¹². Nie widzi on sensu w przypisywaniu Bogu łączenia czystych i niewinnych dusz z grzesznym ciałem, gdyż efektem tego byłoby zepsucie duszy i skazanie jej na wieczne potępienie. W jego mniemaniu każdy, kto uważa, że jesteście obarczeni takim grzechem, winien jest oczerniania Bożej dobroci i sprawiedliwości.

Grzech pierwszych rodziców postrzega on jako *nieposłuszeństwo wobec zakazów niepotrzebnych i arbitralnych*, ich czyn widzi jako *naturalną skłonność człowieka, która nie będąc bynajmniej zła sama w sobie, zgodna jest z naturalnym porządkiem rzeczy i z dobrą z natury konstytucją człowieka*. Zakaz, jaki otrzymali Adam i Ewa od Boga, był w gruncie rzeczy rodzajem pewnego prawa, a człowiek, któremu narzuca się jakieś nakazy czy zakazy, *traci część samego siebie i domaga się w swoim sercu tego, co zostało mu odebrane*. Nie można więc uznawać w tej sytuacji człowieka za winnego, gdyż jego

¹⁰ J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, Tom II, WPAN, Wrocław 1955, s. 77

¹¹ Por. J.J. Rousseau *List do Arcybiskupa De Beaumont*, w: *Umowa Społeczna*, PWN 1966, s. 595-596.

¹² Przeprowadzona przez J.J. Rousseau krytyka dogmatu o grzechu pierwородnym oraz wszystkie cytaty w niniejszym podrozdziale, zob. tamże, s. 614-617.

czyn jest w zgodzie z nim samym i nie był złamaniem Bożego zakazu, lecz tylko nieusłuchaniem *ojcowskiego zalecenia, ostrzeżenia, żeby powstrzymać się od spożycia szkodliwego owocu, który niesie śmierć*. Drugim czynnikiem usprawiedliwiającym niejako czyn Adama jest *przebiegłość kusiciela i uwodzicielskość kobieca*.

Biorąc pod uwagę wszystkie czynniki, jakie wpłynęły na nieposłuszeństwo naszego protoplasty, okazuje się, że winy jego było bardzo niewiele. Rousseau zwraca się do teologów i oskarża ich o przypisanie tak dużego znaczenia winie i karze pierwszych rodziców, a co za tym idzie – że w błędnym świetle ukazują Boga, który miałby za tak „mały” występek ukarać całą ludzkość śmiertelnością w życiu doczesnym, a w wiecznym – ogniem piekielnym. Ta doktryna, zdaniem geneńskiego filozofa, wymyślona przez teologów, ukazuje Boga jako kogoś niemiłosiernego, a nam odbiera wszelką nadzieję. *Gdybym, choć przez chwilę uległ pokusie, aby się z nią zgodzić, poczułbym się bluźniercą*.

Wobec negacji grzechu pierworodnego, sakrament chrztu jawi się temu filozofowi jako coś absurdalnego, gdyż takiego grzechu po prostu nie ma. Argumenty, jakie Rousseau przedstawi na poparcie swojej tezy o bezsensowności udzielania chrztu, to przede wszystkim brak widocznych skutków tego sakramentu. Gdyby chrzest powodował w nas powrót do stanu pierwotnej niewinności, to nasze serca byłyby wówczas tak czyste, jak były czyste serca naszych pierwszych rodziców; to czemu wobec tego nadal grzeszymy? *Czyż nawet krew Chrystusa nie ma dość mocy, aby zmyć to piętno?* Błąd popełniają ci – powiada Rousseau – którzy w grzechu pierworodnym widzą źródło zła, jakie znajduje się w ludzkim sercu, a w wodzie chrzcielnej szukają oczyszczenia z tego zła. Gdyby z grzechem pierworodnym oraz chrztem było tak, jak uczy Kościół, *wszyscy chrześcijanie powinni być aniołami; niewierni natomiast, nie tylko skażeni grzechem pierworodnym, lecz także wyznający błędną religię, powinni być demonami*. To porównanie chrześcijan z poganami doprowadza go ostatecznie do zanegowania skutków Odkupienia.

Nie może dziwić to, że Rousseau dochodzi do wniosków, iż cały sens chrześcijaństwa jest wątpliwy, bo gdy zaneguje się prawdę o grzechu pierworodnym, to całe przesłanie ewangeliczne i prawda o Odkupieniu traci swoją logikę. Toteż szuka on innych przyczyn zła, które wpływają na zanikanie tej naturalnej dobroci, z jaką się rodzimy. Przyczyn zła dopatruje się Rousseau w różnych zewnętrznych czynnikach, a nie w wewnętrznych skłonnościach człowieka. Zgod-

nie z tą wizją, autor *Emila* buduje zarazem własny system wychowawczy, oparty na centralnym pytaniu: Jak wychowywać „dobrego” człowieka, który urodził się bez grzechu pierworodnego? Jak nie dopuścić do zakorzenienia się w nim skłonności do czynienia zła?

Prawdy o grzechu pierworodnym Rousseau nie uwzględnił w całej swojej filozofii i antropologii, choć dosłownie przyznaje się do tego dopiero w liście do arcybiskupa de Beaumonta. Jego antropologia opiera się na zdecydowanym twierdzeniu, że w chwili narodzin człowiek posiada dobrą, niczym nie skażoną naturę. Dlatego w swoich badaniach nad człowiekiem Rousseau wciąż wraca do tego pytania: Skąd się to bierze, że ktoś dobry z natury może stać się złym?

2.3 Człowiek jako ktoś dobry z natury

Podstawę całego systemu filozoficznego J.J. Rousseau stanowi „natura”, która jest u niego najwyższą ideą i gwarantem prawdziwości każdej z jego tez dotyczących ludzkiej egzystencji: *Skądkolwiek pochodzisz, jakiegokolwiek wyznajesz poglądy, słuchaj: oto są twoje dzieje, takie jakie je wyczytałem nie z kłamliwych ksiąg innych ludzi, ale – ile wolno mi sądzić – z natury, która nigdy nie kłamie*¹³. Dobro w szerokim rozumieniu tego słowa oraz cnota jest utożsamiane z ową „naturą”. Wykorzystany przez Rousseau termin ma charakter realistyczny, nie zaś normatywny. Pojęciem „natury” posługuje się w znaczeniu „natury człowieka w stanie natury”¹⁴. Ten termin staje się kluczem dla całej filozofii Rousseau, często jest używany zamiennie z takimi terminami jak „pierwotność”, „dzikość”.

Podstawowa zasada, którą Rousseau przyjął za punkt wyjścia wszystkich swoich rozważań, brzmi następująco: *człowiek jest z natury istotą dobrą, miłującą sprawiedliwość i ład, nie zna pierwotnego zepsucia ludzkie serce, a pierwsze odruchy naturalne zawsze są prawe. (...) Jedyna namiętność, która rodzi się wraz z człowiekiem, czyli miłość samego siebie, jest sama w sobie obojętna w stosunku do dobra i zła; staje się dobra czy zła wskutek przypadku lub zależnie od okoliczności, w jakich się rozwija. (...) Wskutek wypaczenia się pierwot-*

¹³ J.J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi. Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, PWN, 1956, s. 142.

¹⁴ Por. A. Peretiatkiewicz, *J.J. Rousseau filozof demokracji społecznej*, Poznań 1949, s. 65 – 66.

nej swej dobroci ludzie stają się w końcu tym, czym są¹⁵. Stan natury jawi się jako najbardziej doskonała pierwotna dobroć i czystość. Aby wyjaśnić taką pierwotność, Rousseau posługuje się przykładem „dobrego dzikusa” i na nim opiera wszystkie swoje badania w tej materii. *Człowiek natury istnieje wyłącznie dla siebie; jest on jednością, całością bezwzględną, która uznaje jedynie siebie albo kogoś podobnego do siebie*¹⁶; taką egzystencję nazywa Rousseau istnieniem absolutnym. W takim istnieniu człowiek nie zna pojęć władzy i rozgłosu, jego dążenia nie są ukierunkowane na podobać się innym; poczucie szczęścia nie jest jednoznaczne z opinią reszty świata, *dziki żyje niejako sam w sobie*¹⁷. Jego najwyższym pragnieniem jest jedynie spokój i wolność; *chce on po prostu żyć i nie mieć nic do roboty*¹⁸. W takim pierwotnym stanie człowiek może się całkowicie oddawać jedynie przeżywaniu swojej szczęśliwości¹⁹.

Twierdzi Rousseau, że każdy człowiek posiada cnoty wryte w sercu, wystarczy wsłuchać się w głos sumienia. Niepotrzebne są więc ludziom cnoty wyuczone, bo każdy ma je zapisane w duszy, trzeba tylko kazać zamilknąć namiętnościom, a je odnajdziemy. Dzięki nim każdy wie, jak postępować, by czynić dobro. Rousseau odwołuje się do tych naturalnych cnót po to, by ukazać, że nie potrzebna jest wiedza nabyta o tym, co dobre, a co złe, skoro każdy posiada to rozeznanie w sposób naturalny²⁰. *To, co odczuwam jako dobro, jest dobrem, a co odczuwam jako zło, jest złem. (...) Sumienie nigdy nie zawodzi. Jest ono prawdziwym przewodnikiem człowieka. Jest ono dla duszy tym, czym instynkt dla ciała. Kto idzie za nim, słucha natury i nie obawia się zbłądzić. (...) Charakter naszych czynów zależy od naszej własnej oceny tych czynów*²¹. Ponieważ nie potrzebujemy żadnych zewnętrznych bodźców, by wiedzieć jak dobrze postępować, nauka moralności oparta o jakąkolwiek religię wydaje się bezsensowna, a nawet – Rousseau powtarza to wielokrotnie – szkodli-

¹⁵ J.J. Rousseau *List do Arcybiskupa De Beaumont*, w: *Umowa Społeczna*, PWN 1966, s. 610 – 611.

¹⁶ J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, dz. cyt., t. 1, s. 11.

¹⁷ J.J. Rousseau *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*. dz. cyt., s. 229.

¹⁸ Tamże, s. 228.

¹⁹ Por. J. Staroibiński, *J.J. Rousseau przejrzystość i przeszkoda*, KR, Warszawa 2000, s. 21.

²⁰ Por. J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach i sztukach. Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, PWN, 1956, s. 43 – 44.

²¹ J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz. cyt., s. 117 – 118.

wa. Namawia on do słuchania jedynie sumienia, porównuje go z głosem samego Boga. Wychwala sumienie słowami: *Sumienie, sumienie! O, ty boski instynkcie, nieśmiertelny głosie z nieba, przewodniku niezawodny istoty cielesnej i ograniczonej, choć wolnej i rozumnej! Sędzio nieomylny dobra i zła, który czynisz człowieka podobnym do Bóstwa! To ty nadajesz naturze doskonałość i sprawiasz, że czyny nasze są moralne. Bez ciebie nie czuję w sobie nic, co by wyniosło mnie ponad zwierzęcość, oprócz smutnego przywileju błędzenia po manowcach, od błędu do błędu, przy pomocy rozsądku bez steru i rozumu bez zasady*²². Sumienie mówi jedynie głosem natury, dlatego słuchanie go jest możliwe tylko w pierwotnym stanie naturalnym. Ci, co głoszą naukę o sumieniu – Rousseau ma tu na myśli teologów i księży – nauczają tak naprawdę „przesądów”²³. Są oni w rzeczywistości wrogami sumienia, ich fanatyczne nauki mają jedynie przysłać ich zbrodnie. To oni są winni, że teraz nie potrafimy wsłuchać się w głos sumienia. Dlatego należy wsłuchiwać się jedynie w naturę, a odrzucać wszystko to, co narzuca swoje prawa z zewnątrz, wtedy sumienie będzie mogło funkcjonować poprawnie i prowadzić ludzi swoimi dobrymi drogami²⁴.

W toku swojej dalszej analizy pierwotnej struktury człowieka, dostrzega Rousseau, iż ludzka dusza posiada dwa czynniki niezależne od rozumu: *pierwszy z nich to gorąca troska o własną każdego pomysłność i życie, drugi to naturalna odraza do zagłady, albo cierpienia każdej istoty czującej, zwłaszcza zaś drugiego człowieka*²⁵. Połączenie tych dwóch czynników rodzi w ludzkiej duszy i świadomości reguły tak zwanego prawa naturalnego. Człowiek dzięki takiemu wewnętrznemu prawu widzi swoje obowiązki względem drugiego człowieka w sposób naturalnie dobry i *jak długo się nie będzie opierał wewnętrznemu impulsowi współczucia, tak długo ani innemu człowiekowi, ani nawet żadnej istocie czującej nie uczyni nic złego*²⁶. W perspektywie tego prawa Rousseau zakłada, że człowiek pierwotny nie byłby zdolny do krzywdzenia drugiej istoty czującej, gdyż brzydzi się on cierpieniem.

²² J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz. cyt., s. 123.

²³ Pod słowem „przesąd” Rousseau ukrywa wszystko to, co niesie za sobą religia, chodzi mu głównie o religie chrześcijańską, a zwłaszcza o Kościół Katolicki.

²⁴ Por. J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz. cyt., s. 120 – 124.

²⁵ J.J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*. PWN, 1956, dz. cyt., s. 133.

²⁶ Tamże, s. 133

*Odtąd natura (jak obecność Boga dla św. Augustyna), przestaje być czymś, co znajduje się od nas najdalej, jawi się jako coś, co stanowi naszą najbardziej wewnętrzną istotę.*²⁷ Czyli transcendencja zaczyna się jawić jako immanencja, a relacja, która kiedyś była odległą relacją Boga do człowieka, jest w rzeczywistości relacją „ja” do „ja”. Rousseau odkrywa „prawdę” płynącą z wiecznej natury: zagubiona ludzkość może osiągnąć dzięki temu utraconą tożsamość i doskonałość.

2.4. Skąd się wzięło zło?

Skoro człowiek rodzi się dobrym, Rousseau musi zapytać o przyczyny, które są odpowiedzialne za źródła zła. Zaczyna od odrzucenia wcześniejszych poglądów, wierzeń i badań nad genezą zła w świecie. Jego zdaniem, *przyczyna naszego upadku da się wyjaśnić w kategoriach czysto ludzkich, bez konieczności odwoływania się do nadprzyrodzonej interwencji Szatana-kusiciela i kuszonej Ewy*²⁸. Metoda, jaką się posłużył w swoich badaniach, polega na przeciwstawieniu sobie człowieka „cywilizowanego”, człowiekowi „dzikiemu”.

Pierwszy etap wkradania się zła do pierwotnie dobrej natury ludzkiej Rousseau upatruje w sporządzaniu przez ludzi pierwotnych, wszelakich narzędzi do zapanowania nad światem przyrody. Te wszystkie odkrycia i zastosowania różnych przedmiotów, zaczęły skłaniać ludzki umysł do zauważenia pewnych stosunków zachodzących w świecie i *zrodziło w nim w końcu coś jakby namysł*²⁹. W człowieku rodzi się pycha, gdyż widzi on, że potrafi zapanować nad zwierzętami, a powodem tego jest to, iż on je przewyższa. *Tak więc pierwsze na siebie skierowane spojrzenie wywołało w nim pierwsze poruszenie dumy i tak to, ledwo umiając odróżnić stopnie i szczeble, ale widząc się na najwyższym jako gatunek, z daleka się przygotowywał do żądania go dla siebie jako jednostki*³⁰. Tak to właśnie Rousseau widzi początek wyjścia ze stanu pierwotnej dobroci i początek „człowieka ludzkiego”. Z chwilą, gdy ludzkość zaczęła refleksje i za jej przyczyną stopniowo oddalała się od stanu natury, ruszyła machina pędząca ku upadkowi. Za przyczyną rozmyślenia

²⁷ J. Starobiński, *J.J Rousseau przejrzystość i przeszkoda*, dz. cyt., s. 29.

²⁸ Tamże, s. 21.

²⁹ J.J Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*. PWN, 1956, dz. cyt., s. 188.

³⁰ Tamże, s. 189.

człowiek sprzeciwił się naturze i ucierpiał duchowo, gdyż wkradła się w jego serce pycha. Poniósł też straty w sferze fizycznej, gdyż jego zmysły przestały funkcjonować tak jak powinny, instynkt zaczął zanikać, a jego zdrowie podupadać. Natura *chciała z nas mieć istoty zdrowe, to prawie na pewno śmiem twierdzić, że refleksyjność jest stanem przeciwnym naturze i że człowiek, który rozmyśla, to zwierzę zwyrodniałe*³¹.

*Wszystko wychodząc z rąk Stwórcy jest dobre, wszystko wyrodnieje w rękach człowieka*³². Przyczynę narodzin zła Rousseau łączy ze zdobywaniem przez człowieka wiedzy i jego intelektualnym rozwojem, natomiast za jego rozwój odpowiedzialny jest człowiek, który we wszystkim szuka zaspokojenia własnych wyolbrzymionych potrzeb³³. Człowiek pierwotny potrzebował wiedzy jedynie do tego, by zaspokoić swe podstawowe potrzeby, inna wiedza nie była mu do niczego potrzebna, gdyż nie rozmyślał o żadnych wyższych ideach, nie miał więc też innych pragnień jak te, które zapewniały mu przetrwanie. Rousseau widział w tym mądrość pierwotną, która chroniła ludzkie serce przed niepotrzebnymi mu pragnieniami. Z chwilą, gdy człowiek chce więcej, szuka sposobów by osiągnąć zaspokojenie – i wtedy to zaczyna rodzić się w jego sercu zepsucie. Zrodzona z nieróbstwa, dostarczająca masę paradoksów, niwecząca cnoty, niosąca zło w postaci straty czasu, rodząca próżniactwo, taka jest właśnie nauka w oczach Rousseau³⁴. Ludzka pycha była sprawczynią rozwoju wiedzy i to za jej sprawą człowiek sprzeciwił się mądrości odwiecznej, która chroniła szczęśliwą niewiedzę. Nauka i cnota jawią się jako swoi wrogowie, nie mogą razem współgrać w człowieku, wraz z pojawieniem się jednej zanika druga.

Przyczyny zła moralnego doszukuje się genewski filozof także w dualizmie natury człowieka, widzi on, że istnieją w niej dwie różne istoty: *jedna podnosi go do badania prawd wiecznych, wzbudza miłość sprawiedliwości i dobro, wprowadza do wysokich regionów intelektu, gdzie kontemplacja stanowi rozkosze mędrca – druga natomiast ściąga w dół, zamyka w sobie, poddaje władzy zmysłów i namiętności, które niweczają wszystko, co zrobiła pierwsza*³⁵. Człowiek w tej sy-

³¹ Tamże, s. 149.

³² J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz. cyt., s. 7.

³³ Por. J.J. Rousseau, *List do Arcybiskupa De Beaumont*. w: *Umowa Społeczna*, PWN 1966 s. 611–612.

³⁴ Por. J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach i sztukach*, dz. cyt., s. 26–27.

³⁵ J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz. cyt., s. 106.

tuacji czuje się rozdarty pomiędzy te przeciwieństwa i nie może czuć się jednością.

Zdaniem Rousseau, naturalne dobro jest wyniszczane w człowieku od najmłodszych lat, i dzieje się tak właśnie za przyczyną wlewania do młodego umysłu wiedzy, która zagłusza głos „prawdy”. Nauki, które pobiera młody człowiek, często przekraczają jego możliwości pojmowania. Dzieje się tak z nauczaniem o Bogu, prowadzi ono w rezultacie do takiego niezrozumienia owej prawdy, że przekształca się ona w kłamstwo, które towarzyszy człowiekowi do końca jego dni. *Lepiej jest nie mieć o Bóstwie żadnego pojęcia, niż mieć pojęcie niskie, dziwaczne, uwłaczające Mu, niegodne Go; mniejszym jest złem nie znać Go, niż Mu ubliżyć*³⁶. Należy więc chronić młodych ludzi przed taką wiedzą, która przynosi im jedynie zło w postaci wypaczenia pojęć o Bogu. Kiedy będą się oni uczyli od natury, ona ukształtuje w nich prawdziwą wiedzę o Bóstwie. Lecz, żeby człowiek „cywilizowany” mógł być prawidłowo uformowany przez naturę, nie należy hamować jego namiętności żadnymi ograniczeniami i zakazami. Gdy uczymy dziecko, co jest dobre, a co złe z punktu widzenia religii czy moralności, to tak naprawdę wyrządzamy mu ogromną krzywdę i sami stajemy się nośnikami zła³⁷.

Powyższe poglądy mają w sobie ukryte ostrze antykościelne i antychrześcijańskie. W dogmatach Rousseau widzi przyczynę zbrodni i nędzy rodzaju ludzkiego. Płynię z nich błędna nauka, która zamiast nieść pokój, wywołuje wojny i nienawiść, zamiast uszlachetniać, sprawia, że człowiek rośnie w pychę, nietolerancję i okrucieństwo³⁸.

III. KONSEKWENCJE ODRZUCENIA PRAWDY O GRZECHU PIERWORODNYM

Konsekwencją odrzucenia prawdy o grzechu pierworodnym jest zanegowanie potrzeby zbawienia. Według Rousseau człowiek nie potrzebuje uciekać się do nadprzyrodzonej interwencji, by dojść do szczęścia wiecznego, a to dlatego, że wszyscy zostaną zbawieni. Ludzi złych, jego zdaniem, wcale nie czeka potępienie: *trudno*

³⁶ Tamże, s. 77.

³⁷ Por. tamże, s. 78.

³⁸ Por. tamże, s. 131.

*mi uwierzyć, aby skazani byli na męki nieskończone. Jeśli Najwyższa Sprawiedliwość karze, karze już w tym życiu. (...) Po co szukać piekła w innym życiu? Zły człowiek nosi je w swoim sercu!*³⁹ Dlatego zaś piekło i wieczne potępienie – twierdzi Jan Jakub – nie ma racji bytu, ponieważ z chwilą śmierci duch oddziela się od ciała i pozostaje całkowicie czysty, nic zaś, co było w ludziach złe, nie przedostaje się do ich dusz: *do jakich bowiem grzechów i występków jest zdolny czysty duch? Nie mając żadnych potrzeb, nie może być zły. Jeśli po utracie niedoskonałych zmysłów całe jego szczęście polega na oglądaniu bytów, jak może chcieć czegoś innego niż dobra! I czy może być nieszczęśliwy ten, kto już nie pragnie zła?*⁴⁰ Rousseau uważa, że wszyscy ludzie – niezależnie od tego, jacy byli, czy źli, czy dobrzy – będą się radować wiecznym szczęściem.

Rousseau nazywa Boga, podobnie jak inni filozofowie francuscy tamtej epoki, Istotą Najwyższą. Podobnie jak inni ówczesni deiści, głosi transcendencję Boga i odrzuca jego immanencję, wątpi też w istnienie Trójcy Świętej. Neguje też autor *Umowy społecznej* boskość Jezusa Chrystusa oraz potrzebę Kościoła jako pośrednika między Bogiem a człowiekiem. Religia jawi się w jego filozofii jedynie jako nośnik zasad etycznych i musi być widziana zawsze przez pryzmat rozumu.

Z pojęcia Opatrzności Bożej pozostał w myśli Jana Jakuba jedynie pusty wyraz. Obserwując rzeczywistość, Rousseau widzi wokół siebie tylko chaos i dochodzi do wniosku, że nie widać wpływu Boga na świat. *O Mądrości, gdzie Twoje prawa? Opatrzności! To tak Ty rządysz światem? Istoto dobra i miłosierna, gdzie się podziła Twoja władza? Zło widzę na ziemi!*⁴¹ W jego mniemaniu dzieje się tak na skutek tego, że Boża Opatrzność nie ingeruje w życie ludzkie, ponieważ szanuje wolność, ale też *zło wyrządzone przez istotę tak słabą jest zbyt nikłe, by stanowić problem w skali wszechświata. Zło, które czyni człowiek, spada na niego samego, nie zmieniając w niczym porządku świata i nie przeszkadzając trwaniu rodzaju ludzkiego, nawet wbrew jego własnej woli!*⁴²

W tej perspektywie grzech jawi się jako coś drobnego, coś, co nie ma większego wpływu na ludzi. Zresztą namiętności, które są jego źródłem, *są głównymi narzędziami naszego samozachowania:*

³⁹ J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz. cyt., s. 114.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, dz., cyt., s. 105.

⁴² Tamże, s. 109.

zatem próba wykorzenienia ich jest czymś śmiesznym i daremnym; znaczy to poprawiać naturę, znaczy to zmieniać dzieło Boże⁴³. Dekalog i Ewangelia w tej perspektywie nie mogą być uważane za Prawo Boże, gdyż „Bóg nie przemawia do innego człowieka o tym, co chce, żeby człowiek czynił; mówi mu to sam, wpisuje to w głębiach jego serca⁴⁴.”

Rousseau uważa, że Boga poznać można prawdziwie przy pomocy obserwacji. *Bóg jawi się w swoich dziełach; Bóg objawia się ludziom oświeconym, kiedy patrzą na przyrodę⁴⁵*. Słowem, jest Rousseau wyznawcą religii naturalistycznej, które zupełnie odrzuca Objawienie historyczne, zarówno to, którego świadectwem jest Stary Testament, jak to, które się dokonało przez Jezusa Chrystusa.

Jak widzimy, odrzucenie przez Jana Jakuba Rousseau prawdy o genezie zaistnienia zła w świecie, sprawiło, że zburzona została cała chrześcijańska antropologia. Wyjmując z niej jeden element, jakim jest doktryna o grzechu pierworodnym, Rousseau nie jest w stanie dojść już do żadnej prawdy o człowieku, jego historii, przeznaczeniu i celu. Wszystko, co w myśli chrześcijańskiej i filozoficznej stanowiło antropologiczną całość, traci sens w jego filozofii i żaden element nie może współgrać z drugim. Rousseau tworzy więc utopijny obraz człowieka, rzekomo nie skażonego grzechem pierworodnym, człowieka, który jest dobry ze swej natury. Siebie samego Rousseau zaczyna postrzegać jako „proroka” przynoszącego światu „nową ewangelię”, a tak naprawdę jest on niszczycielem Ewangelii, jaką przyniósł Jezus Chrystus. Na gruzach Kościoła chce zbudować nową religię, w której Bóg utożsamiany jest często z naturą a relacja Bóg – człowiek, jest zamieniona na relacje człowieka do samego siebie i swojej wewnętrznej natury.

⁴³ Tamże, s. 7.

⁴⁴ Tamże, s. 7.

⁴⁵ J.J. Rousseau, *List do Arcybiskupa De Beaumont*. dz. cyt., s. 633.

The negation of the original sin presented in the main thought of the myth of good savage in the works of J.J. Rousseau.

Summary

The article under discussion is dealing with the problem of the myth of a “good savage” that was used by J.J. Rousseau to negate the truth about the original sin. The article shows the historical background of that myth in 18th century France and the main boosters that were responsible for the spread of that myth in than thought. From the missionaries, which tales from unknown countries were written down and published, and were very popular, to philosophers, which were the believers of the naturalistic thought. The idea of the “good savage” was elaborated the most by J.J. Rousseau, which uses it to prove the truth fullness of his own philosophical thoughts. In the discussed article the thought of this philosopher, which by neglecting the original sin as a source of evil tries to find its different source in degenerated civilization, science and religion, especially in Christianity, was analyzed. In the prism of neglecting the truth of original sin he concludes that a human from his nature is good and based on that assumption he constructs a whole educational system. Rousseau forms a whole religious, educational and social system, he creates a naturalistic vision of a human being, by using a parallel description between a civilized and corrupted human being and good and savage man. His philosophy has as his goal decomposition of an old order, so neglecting the science, religion, political and social systems and on the ruins he wants to build a new world in accordance with the project that he presents in his works. The article process that the myth of a “good savage” became a basis to acknowledge a human as good from the nature, so not burned by the original sin

The negation of that doctrine made the whole knowledge that comes form Revelation was deconstructed in the philosophy created by Rousseau, what in consequence led to rejection the need of miraculous salvation. The Church in his writings was accused of propagation of lies and he was presented as one of the reasons for the existence of evil in the world.

Agata Popkowska